

Dr David A. deSilva , Hebrajczycy, Sesja 4, Hebrajczycy 3:1-4:13: Niebezpieczeństwa nieufności

© 2024 David deSilva i Ted Hildebrandt

Kolejny główny segment Listu do Hebrajczyków 3:1 do 4:13 koncentruje się wokół refleksji autora na temat Mojżesza i pokolenia Exodus, które wyszło z Egiptu z Mojżeszem, oraz tego, w jaki sposób przykłady tych postaci wpływają na nasze myślenie o Jezusie, Synu, i nasze myślenie jako tych, którzy teraz podążają za Synem w nowym Exodusie z tej tymczasowej sfery materialnej do sfery boskiej. W tych rozdziałach możemy zaobserwować dość charakterystyczny tok argumentacji. W rozdziałach 3.1 do 6 autor przenosi swoją uwagę z tematów istotnych dla porównania Jezusa z aniołami na porównanie Jezusa z Mojżeszem.

I jak zobaczymy, jest to dość rozsądny drugi krok w trwającym porównywaniu Jezusa przez autora z ważnymi postaciami w pośrednictwie Pierwszego Przymierza lub Starego Przymierza. W 3:7 do 19 autor rozpoczyna długie napomnienie zbudowane wokół historii pokolenia pustyni lub pokolenia Exodusu, najpierw jak jest to zapamiętane w Psalmie 95, ale opowiedziane znacznie pełniej w rozdziale 14 Księgi Liczb. Autor bada historię pod kątem dynamiki boskiej obietnicy i ludzkiej niewierności w niej działającej, mając na celu ostrzeżenie słuchaczy przed podobną dynamiką działającą w ich sytuacji, namawiając ich następnie w 4:1 do 11, aby nie podejmowali tych samych niekorzystnych, ostatecznie autodestrukcyjnych wyborów, jakie pokolenie pustyni uczyniło na samym progu wejścia do Kanaanu.

Na koniec autor kończy ten fragment w rozdziale 4, wersetach 12 do 13, krótkim słowem ostrzeżenia o mocy Słowa Bożego, a zatem o znaczeniu prawidłowego reagowania na to słowo. W 3:1 do 2 autor zaczyna porównywać Chrystusa i Mojżesza. Stąd, święci bracia i siostry, współtowarzysze powołania niebieskiego, rozważcie apostoła i arcykapłana naszego wyznania, mianowicie Jezusa, który jest wierny Temu, który go ustanowił, tak jak Mojżesz był wierny w całym Jego domu.

Gdy autor rozpoczyna ten fragment, najpierw zwraca się do adresatów terminem pokrewieństwa, bracia lub bracia i siostry, a następnie terminem czystości, święci, święci bracia i siostry. Oba te określenia są ważnymi składnikami tożsamości chrześcijańskiej w pierwszym wieku. Dzisiaj nadal możemy być przyzwyczajeni do mówienia o naszych współwyznawcach jako o braciach i siostrach, a nawet do zwracania się do nich jako bracie lub siostrze.

Miejmy nadzieję, że nie utraciliśmy tego, co było naprawdę ważne w tej tożsamości, a mianowicie poziomu głębokiego zaangażowania się w siebie nawzajem, tak że ponieważ jesteśmy spokrewnieni krwią Chrystusa, będziemy teraz okazywać sobie

nawzajem miłość, troskę, wsparcie, troskę, którą naturalne rodzeństwo, gdy działa najlepiej, okazywać sobie nawzajem. Ponadto etykieta „święty” jest subtelnym przypomnieniem o granicach społecznych, które sam Bóg ustanowił wokół odbiorców. Zostali oni oddzieleni od reszty ludzkości dzięki przyjsciu do Chrystusa i otrzymaniu oczyszczających korzyści śmierci Chrystusa w ich imieniu.

Stali się oddzielnym ludem, a także nową grupą pokrewieństwa, której zadaniem jest wspieranie się nawzajem w tej podróży. Są również partnerami niebiańskiego powołania. To coś, co autor subtelnie wprowadzał do swojego kazania przez cały czas.

Mówi o słuchaczach jako o tych, którzy mają odziedziczyć wybawienie w 1:14, a jako o synach i córkach, którzy sami są prowadzeni do chwały w rozdziale 2, wersecie 10. Utrzymuje przed słuchaczami większy los, który ich czeka ze względu na ich związek z Chrystusem i przypomina im, że większy zaszczyt jest dla nich możliwy dzięki tej relacji, niż byłby kiedykolwiek możliwy bez Chrystusa. W głównym zdaniu rozdziału 3, wersecie 1, autor wzywa ich raz jeszcze, aby rozważyli Jezusa.

Autor, nawet tutaj, nadal stawia Jezusa przed oczami zgromadzenia, wypełniając ich spojrzenie tym jednym punktem centralnym, gdy rozważają oni otwarte dla nich ścieżki działania w ich sytuacji. Spojrzenie na słońce zmienia ich orientację na chwilę obecną. Jeśli pozwolą, aby ich spojrzenie było po prostu rozproszone przez ich obecne okoliczności, które są w najlepszym razie nijakie, a w najgorszym poniżające, kierunek ich wewnętrznego popędu zostanie oderwany od chrześcijańskiego zaangażowania i przedstawiony na rehabilitację w oczach ich sąsiadów.

Jeśli jednak Jezus nadal będzie wypełniał pole ich widzenia, ich uwaga będzie skupiona na tym, co Jezus dla nich uczynił, na obowiązku, jaki mają wobec tego wielkiego dobroczyńcy, na czci Jezusa, a zatem na czci, która należy się Jezusowi w każdym ich działaniu. Tak więc ta strategia staje się bardzo ważną częścią sposobu, w jaki autor zajmuje się duszpasterskimi potrzebami swoich słuchaczy. Przedstawia tutaj Jezusa w bardzo charakterystyczny sposób jako apostoła i arcykapłana naszego wyznania.

Nie jesteśmy przyzwyczajeni do myślenia o Jezusie jako o apostołe. Jezus ma apostołów. Jak więc Jezus sam jest apostołem, posłańcem, wysłannikiem? Ale wtedy przypominamy sobie, że autor Listu do Hebrajczyków jest bardzo zainteresowany Jezusem jako tym, w którym zostało przekazane ostateczne słowo Boga.

To był punkt otwierającego akapitu kazania, a także początkowe napomnienie w rozdziale 2, wersetach od 1 do 4. Jest to również zgodne z naciskiem autora na znaczenie reagowania na słowa wypowiedziane przez Boga w słońcu. Oczywiście, Jezus jako arcykapłan to temat, który autor rozwinie szeroko, najpierw w rozdziale 5, a następnie bardziej szczegółowo w rozdziałach od 7 do 10. Autor kontynuuje w

rozdziale 3, wersecie 2, mówiąc, że Jezus był, w cytacie, wierny temu, który go wyznaczył, tak jak Mojżesz był wierny w całym domu Bożym.

W tym wersecie autor rekontekstualizuje słowa z Księgi Liczb 12, werset 7, a tym samym zaprasza ten starszy tekst do rozmowy z tym, co teraz mówi w tym kazaniu. Odsunął jednak słowo kluczowe z Księgi Liczb 12:7, mianowicie sługa. Wyciągnie je za kilka wersetów jako puentę tego porównania, które pokazuje wyższość Jezusa jako syna nad Mojżeszem jako sługą.

Księga Liczb, rozdział 12, wersety 6 i 7, mówi o bardziej bezpośrednim dostępie Mojżesza do Boga i bardziej bezpośredniej komunikacji Boga z Mojżeszem niż w przypadku innych proroków, do których Bóg przemawiał jedynie miłosierdzie w snach i wizjach. W kontekście Księgi Liczb Mojżesz jest chwalony jako wierny lub powierzony całemu mojemu domowi. To jest znowu odpowiedni punkt porównania, ponieważ, jak autor rozpoczął kazanie, syn jest nosicielem bardziej niezawodnego i wiernego słowa niż którykolwiek z proroków, którzy dawali tylko częściowe wskazówki dotyczące planu Boga.

Porównanie to nie ma na celu w żaden sposób poniżyć Mojżesza. Porównania w starożytnych przemówieniach często służyły jedynie podniesieniu tematu przemówienia. Mówca wybierał szlachetne postacie, z którymi porównywał temat swojej własnej pochwały, a Mojżesz jest znany w tradycji jako nośnik słowa Bożego.

Mojżesz jest również znany jako pośrednik dla ludu i często jest skutecznym mediatorem, jeśli przypomnimy sobie te przypadki, w których Mojżesz zasadniczo rzucał się między lud a Boga, błagając o Boże miłosierdzie dla nich. Bóg również wzmocnił słowo wypowiedziane przez Mojżesza przy wielu okazjach w Pięcioksięgu. Wszystko to działa razem, aby wzmocnić główny punkt, który autor przedstawia, a mianowicie, że Jezus ma większą wartość jako wysłannik Boga, z jego własnym przesłaniem, które należy wziąć pod uwagę, i że Jezus ma większą wartość jako pośrednik między Bogiem a ludem.

Stąd początek skupia się zarówno na Jezusie jako apostołe, jak i arcykapłanie, posłańcu i pośredniku. Punktem wyjścia tego porównania jest wierność obu postaci Bogu. Jezus, temu, który ustanowił go wysłannikiem i arcykapłanem, i Mojżesz, ustanowiony we własnej roli.

W miarę rozwoju analogii zobaczymy punkt różnicowania, który autor wprowadza, aby pokazać wyższość Jezusa w tym przypadku. Mianowicie, jego wyższą pozycję jako syna nad domem, a nie tylko sługi w domu, a zatem bliższą pozycję Jezusa wobec ostatecznej głowy domu, a mianowicie Boga. Autor kontynuuje w wersecie trzecim, aby mówić o większym honorze, który należy się synowi.

Jak pisze, ten jest godzien większej czci niż Mojżesz, o ile ten, który buduje dom, ma większą cześć niż dom. Każdy dom jest założony przez kogoś, ale tym, który znalazł wszystko, jest Bóg. Tak, Mojżesz jest czczony, ale syn jest czczony jeszcze bardziej.

Aby to podkreślić, konstruuje analogię, która może wydawać się nam nieco dziwna. Jezus jest dla Mojżesza budowniczym, domem, a Bóg jest dla całego stworzenia. Ta analogia prawdopodobnie działa dla autora i słuchaczy ze względu na ich wspólne przekonania na temat roli Syna w stworzeniu.

Jezus, jako syn, uczestniczył w budowaniu domu, nie w stworzeniu w ogóle, ale w ciele wiernych z każdego wieku i miejsca, w którym Mojżesz tylko służył. Dlatego, z racji swego większego bytu jako boskiego syna i swej większej roli w domu jako współtwórcy, syn cieszy się większym zaszczytem. Następnie, jak kontynuuje autor, Mojżesz, z jednej strony, był wierny w całym swoim domu jako sługa w celu świadczenia o rzeczach, które zostaną powiedziane później, ale Chrystus był wierny jako syn nad swoim domem, którego domem jesteśmy, jeśli trzymamy się śmiałości i chwały naszej nadziei.

Termin z Księgi Liczb 12:7, którego autor nie wprowadził wcześniej w tym akapicie, to termin sługa. W Księdze Liczb czytamy: nie tak jest z moim sługą Mojżeszem, który jest wierny w całym moim domu. Autor chciał odłożyć to na ten moment, aby jasno rozróżnić Mojżesza jako sługę w domu i Jezusa jako syna nad domem.

Jako dziedzic tego domu, Jezus zajmuje pozycję nad domem i dlatego ma większy status niż niewolnik lub sługa w domu. Autor kończy to, przypominając słuchaczom, że wspólnie stanowimy ten dom, który zbudował Bóg. Czyniąc to, przypomniał słuchaczom o zaszczycie, którym cieszą się z racji własnej wierności Jezusowi, a mianowicie o byciu przyjętym do domu Bożego i tym samym uczestnictwie w chwale i czci ich starszego brata, Jezusa.

Autor wprowadza jednak również warunki dalszego cieszenia się tym zaszczytem i nadziei, która się z nim wiąże, mianowicie nadziei chwały. Pisze, że jesteśmy Jego domem, jeśli mocno trzymamy się śmiałości i chętności nadziei. Śmiałość w liście do Hebrajczyków oznacza greckie słowo *parrhesia*.

To słowo ma wiele znaczeń, a autor Listu do Hebrajczyków prawdopodobnie odwołuje się do kilku z nich w trakcie swojego kazania. Zachęca do odwagi wobec Boga, ale także odwagi wobec sąsiadów, zamiast być przez nich zastraszonym do milczenia o ich wierności lub związku z Chrystusem lub zastraszonym do poddania się, tak że opuszczają grupę chrześcijańską. *Parresia* to słowo, które było często używane w greckim dyskursie politycznym, aby mówić o szczerej mowie lub wolności słowa, z której obywatele korzystali w mieście.

Stawką było to, co było stawką, gdy tyran podbił miasto i próbował narzucić mu swoją wolę. Czy obywatele zachowaliby swoją parrezję i rozmawiali z tyranem z własnej, rodzimej wolności, czy też daliby się zastraszyć i podporządkowali, mówiąc to, co tyran chciałby usłyszeć, aby zachować radość z tymczasowego dobrobytu? Autor zastosuje to do sytuacji adresatów, dla których społeczeństwo przyjęło rolę tyra. Czy pozwolą, aby próby społeczeństwa zawstydzenia lub zastraszenia ich stłumiły ich śmiałe wypowiedzi na temat tego, co Chrystus dla nich uczynił i na temat ich nadziei w Chrystusie? Greckie słowo pojawia się również w tym wersecie.

To słowo wskazuje na roszczenie do czci lub przechwałkę, ponownie przypominając słuchaczom w obliczu przeciwnych roszczeń ich sąsiada do ich czci, że ich związek z Jezusem rzeczywiście dał im cenne roszczenie do czci, którego nierozsądnie byłoby się wyrzec. Porównanie Jezusa i Mojżesza w Hebrajczyków 3:1 do 6 prowadzi autora naturalnie do rozważenia, jak ludzie zareagowali na słowo, które Bóg wypowiedział przez Mojżesza, a tym samym do rozwinięcia porażki pokolenia pustyni jako negatywnego przykładu, którego jego własni adresaci muszą uważać, aby nie naśladować w swojej obecnej sytuacji. Autor podchodzi zarówno do przykładu, jak i napomnienia poprzez Psalm 95.

Druga połowa psalmu odnosi się do porażki pokolenia pustyni i już używa ich przykładu jako podstawy do napomnienia, aby zwracać uwagę i dobrze reagować na to, co czyni Bóg. I tak pisze autor, dlatego tak jak Duch Święty mówi dzisiaj, jeśli usłyszycie Jego głos, nie zatwardzajcie waszych serc jak w buncie, jak w dniu próby na pustyni, gdy wasi przodkowie wystawiali mnie na próbę i widzieli moje dzieła przez 40 lat. Dlatego rozgniewałem się na to pokolenie i powiedziałem, że zawsze błądzą w swoim sercu i nie poznali moich dróg, jak przysięgłem w moim gniewie, że nie wejdą do mojego odpoczynku.

Jeśli porównamy sposób, w jaki autor Listu do Hebrajczyków przedstawia tekst Psalmu 95, ze sposobem, w jaki prawdopodobnie czytamy Psalm 95 w Starym Testamencie naszych angielskich Biblii, prawdopodobnie zauważymy kilka drobnych różnic. Dzieje się tak, ponieważ angielscy tłumacze naszych Biblii tłumaczą Stary Testament bezpośrednio z hebrajskiego tekstu, ale autor Listu do Hebrajczyków czerpie z tekstu Psalmu, który znajduje się w Septuagincie, greckim tłumaczeniu hebrajskiego Starego Testamentu, z którego korzystali grekojęzyczni Żydzi od drugiego lub trzeciego wieku p.n.e. To właśnie to greckie tłumaczenie stało się podstawową formą, w jakiej pierwsi chrześcijanie w całym wschodnim regionie Morza Śródziemnego znali również swoje pisma Starego Testamentu.

W tekście hebrajskim psalmista odnosi się do trzech różnych incydentów, w których pokolenie Exodusu potknęło się w swojej odpowiedzi Bogu. Incydent w Meriba, gdzie wędrujący Hebrajczycy narzekali na Boga i Mojżesza z powodu braku wody, jest opisany w Księdze Wyjścia 17:1 do 7. Następnie incydent w Massa, gdzie narzekali po raz drugi na brak wody, jak czytamy w Księdze Liczb 20, wersety 2 do 13. Następnie,

w końcu, incydent na progu wejścia do Kanaanu, gdzie ludzie zbuntowali się zamiast ruszyć naprzód, aby zająć ziemię, jak opisano w Księdze Liczb 14.

Wersja Septuaginty zasadniczo przedstawia pierwsze dwa wydarzenia, przepraszam, ale zasadniczo maskuje pierwsze dwa wydarzenia poprzez tłumaczenie nazw miejsc Massa i Meriba jako zwykłych słów, rozgoryczenia i próby. Tak więc cały fragment można teraz czytać jako odbicie pojedynczego epizodu opowiedzianego w Lb 14. Ta historia z Lb 14 jest prawdopodobnie znana wielu słuchaczom.

Na progu wejścia do ziemi obiecanej, lud Hebrajczyków postanowił wysłać szpiegów do kraju, aby zobaczyć, z czym przyjdzie im się zmierzyć, jeśli spróbują zdobyć Kanaan zgodnie z poleceniem Boga. Wybierają jednego szpiega z każdego z 12 plemion, a gdy szpiedzy wracają, 10 z nich mówi, że nie ma szans, abyśmy zdobyli ziemię. Mieszkańcy są silni.

Ich miasta są dobrze ufortyfikowane. Nie odniesiemy sukcesu. Jednak dwaj szpiedzy, Jozue i Kaleb, powiedzieli, że ziemia jest dobra.

Było to gotowe do wzięcia, a Bóg z pewnością będzie wierny swojej obietnicy. Ludzie uwierzyli w raport większości. Oskarżyli Boga o wyprowadzenie ich na pustynię, aby ich tam zabić, i zaczęli planować wybór nowego przywódcy, który zastąpi Mojżesza, który poprowadził ich tą ścieżką, i powrót do Egiptu, aby wynegocjować jakiś rodzaj pokoju z faraonem i powrócić do swojego dawnego życia.

Bóg zinterpretował to jako jawny akt nieufności, znieważenie Go, a nawet posunięcie się tak daleko, że oskarżył Boga o złe intencje. Dlatego Bóg przysięga w swoim gniewie, że to pokolenie nie wejdzie. Tylko Jozue i Kaleb wejdą z tego pokolenia, wraz z dziećmi tych buntowników, którzy rzeczywiście w końcu zakosztują dobrych rzeczy, które Bóg obiecał.

Możemy przeczytać te słowa w Liczb 14:30, a do tej przysięgi odnosi się konkretnie Psalm 95, werset 11. Dlatego przysięgłem w gniewie moim, że nigdy nie wejdą do mojego odpoczynku. Wracając do naszego kazania, autor Listu do Hebrajczyków wprowadza pewne istotne i strategiczne elementy, podchodząc do historii Liczb 14 poprzez tekst Psalmu 95.

Tekst Psalmu podkreśla raz jeszcze wagę zważania na słowo, które mówi Bóg i podążania za nim. Dzisiaj, jeśli usłyszycie Jego głos, nie zatwardzajcie serc waszych. Słuchacze kazania są bezpośrednio napominani, aby zważali na słowo Boże, które otrzymali w Synu.

I to porusza ich własne serca, gdy słuchają kazania, zamiast zatwardzać swoje serca na to, co usłyszeli od Boga w swoim własnym spotkaniu z Duchem Świętym i żywym Chrystusem, dla dobra powrotu do akceptacji i szacunku bliźniego, co jest

równoważne powrotowi do Egiptu. Psalm wprowadza również podstawowy przykład tego, jak nie odpowiadać na obietnice Boga i dlaczego tak głupim wyborem jest reagowanie źle, ponieważ pokolenie pustyni, oczywiście, straciło korzyść, którą Bóg zaplanował dać im przez cały czas i skończyło spełniając swoje najgorsze obawy, ponieważ całe pokolenie rzeczywiście padło martwe na pustyni w ciągu następnych 40 lat. Po wyrecytowaniu Psalmu 95 autor natychmiast przechodzi do dokładniejszego przyjrzenia się i zastosowania epizodu z Księgi Liczb 14, buntu pokolenia Exodusu, do sytuacji swoich własnych słuchaczy.

Uważajcie, bracia, aby nie było w kimś z was złego serca nieufności, które by się odwróciło od Boga żywego. Ale raczej napominajcie się wzajemnie każdego dnia, dopóki trwa to, co się nazywa dziś, aby nikt z was nie uległ zatwardziałości przez oszustwo grzechu, bo staliśmy się współuczestnikami Chrystusa, jeśli zachowamy mocno pierwszą część substancji naszej nadziei aż do końca.

Tak jak jest powiedziane, dziś, jeśli usłyszycie Jego głos, nie zatwardzajcie serc waszych, jak w buncie. Kiedy autor rozpoczyna to napomnienie, przypomina słuchaczom o ważności troski o siebie nawzajem w wierze. Mówi im wszystkim z nakazem liczby mnogiej: uważajcie, wszyscy, aby w kimś z was nie pojawiło się złe serce nieufności.

Wytrwałość jednego jest domeną wielu. Jest to część trwającej strategii, którą autor prezentuje, aby zachęcić zgromadzenie do stania się silną bazą społeczną wsparcia dla indywidualnej wytrwałości w uczniostwie. Ponownie nazywa ich braćmi i siostrami, przypominając im, że ich podstawowa przynależność, ich podstawowa rodzina, teraz, znajdują się w sobie nawzajem, w rodzinie, którą Bóg zgromadził wokół Syna.

Ostrzega ich przed niebezpieczeństwem złego serca nieufności, które objawia się odwróceniem się od żywego Boga. Czyniąc to, autor nawiązuje do dobrze znanego kulturowego, moralnego tematu, którym jest w istocie brak cnoty w nas samych, który nie rozpoznaje cnoty innej osoby. Nierozpoznanie zasadniczej wiarygodności Boga nie jest osądem Boga.

To osąd nad nami samymi i naszą moralną porażką. Tak więc serce nieufne wobec Boga jest sercem złośliwości, samej niegodziwości. Autor ostrzega ich, aby zamiast tego codziennie wzajemnie się zachęcali, ponownie podkreślając potrzebę społecznego wzmocnienia indywidualnego zaangażowania.

I tutaj wtrąca kolejne słowo z psalmu, dopóki jest nazywane dzisiaj. To był punkt wyjścia cytatu z psalmu: dziś, jeśli usłyszycie Jego głos, nie zatwardzajcie serc waszych. Jednak w sposób, w jaki autor go używa, dopóki jest nazywane dzisiaj, autor subtelnie przypomina słuchaczom o eschatologicznych oczekiwaniach, które pojawiły się wraz z chrześcijańską ewangelią.

Nie zawsze będzie jakieś „dzisiaj”, więc lepiej jak najlepiej wykorzystać ten dzień, aby przygotować się na ostatni dzień, dzień, który zbliża się coraz bardziej, dzień powrotu Chrystusa i dzień rozliczenia przed Nim. Jakie jest działanie tego grzechu, który grozi oszukaniem słuchaczy, zatwardziałością słuchaczy? W ich szczególnym otoczeniu grzech jest tym impulsem lub głosem, który odciąga ich od tego, co obiecuje Bóg, ku temu, co świat może zaoferować. Jest to impuls, aby przestać płacić cenę wierności Bogu, wdzięczności wobec syna, z powodu pragnienia, aby zadowolić się dobrymi rzeczami, które może zapewnić to życie.

Konkretnie, w ich przypadku, honor i szacunek sąsiadów raz jeszcze i korzyści, które mogą wynikać z ponownego ustanowienia tych sieci społecznych. To strategiczny sposób autora na zabarwienie tych impulsów. To nie jest rozważanie dwóch równie potencjalnych alternatyw, dwóch równie cennych alternatyw.

To nie jest uważne słuchanie słów naszych sąsiadów lub członków naszej rodziny, którzy są teraz od nas odseparowani. Impuls do odejścia z grupy chrześcijańskiej jest w rzeczywistości działaniem oszustwa grzechu w nas. Cokolwiek ta moc grzechu używa, aby działać na nas swoją uwodzicielską magią.

Autor kontynuuje, mówiąc, że staliśmy się współnikami Chrystusa, jeśli trzymamy się pierwszej części substancji tego, na co mamy nadzieję, mocno aż do końca. To powiedzenie w 3:14 natychmiast przypomina to, co autor powiedział w 3:6. Jesteśmy Jego domem, jeśli trzymamy się naszej śmiałości i naszej chluby nadziei. Status, którym się cieszymy jako współdziedzice Chrystusa, jako współniki syna, jest statusem, który ma warunki.

Nie początek chrześcijańskiej podróży przekazuje nagrodę Boga, ale wytrwałość w podróży i dotarcie do jej końca, co pozwala wejść w nagrodę Boga. To jest coś, co autor chce potężnie wpoić słuchaczom. Muszą kontynuować i nie zaprzestawać, jeśli mają nadzieję na osiągnięcie obiecanego zbawienia, a mianowicie wejścia do wiecznej ojczyzny Boga.

W 3:16-19 autor formułuje serię pytań i odpowiedzi, które podkreślają niektóre szczegóły historii pokolenia na pustyni w Lb 14. Kim są ci, którzy usłyszawszy, zbuntowali się? Czy nie byli to wszyscy ci, którzy opuścili Egipt z Mojżeszem? Na kogo Bóg był zagniewany przez 40 lat? Czy nie na tych, którzy zgrzeszyli, których ciała padły na pustyni? Na kogo przysiągł, że nie wejdą do Jego odpoczynku, oprócz tych, którzy byli nieposłuszni? I widzimy, że nie byli w stanie wejść z powodu nieufności. Autor wplótł język z historii Lb 14, aby scementować to połączenie.

W ten sposób uwypuklił dwa główne braki pokolenia na pustyni, które, jak ma nadzieję, nie ujawnią się również w jego zgromadzeniu. Pierwszym z nich jest

nieposłuszeństwo. Pan rzeczywiście nakazał ludziom, aby udali się do ziemi, ale nie posłuchali z powodu strachu przed oporem, jaki napotkaliby, idąc naprzód.

Drugim jest nieufność. Jak Bóg narzeka w Księdze Liczb 14:11, jak długo ten lud nie będzie mi ufał? Zaufanie i nieufność to słowa, które często pojawiają się w kontekście dyskursu o relacjach patron-klient. Klient musi ufać i mieć wiarę w swojego patrona, aby dostarczyć mu potrzebnej pomocy.

Klient musi ufać swoim klientom, że nie przyniosą mu hańby poprzez sposób, w jaki klient będzie się zachowywał w kontekście tej relacji. Autor podkreśla te dwie rzeczy jako podstawowe wady, których słuchacze powinni unikać w swojej sytuacji. Nie mogą zawieść w zaufaniu obietnicom, które dał Bóg, i nie mogą zawieść w przestrzeganiu tych samych obietnic.

Autor wykorzystuje zatem Exodus i wejście do Kanaanu jako ramy dla narracji o odbiorcach i ich sytuacji. Chce, aby zobaczyli siebie na tym samym progu wejścia do ziemi, która została im obiecana. Używa Lb 14 jako najbardziej odpowiedniej historii biblijnej, aby przedstawić analogię do ich sytuacji.

Czy zawiodą na samym progu wejścia do boskiego królestwa, czy też będą śmiało iść naprzód? Czy opanują impulsy do nieposłuszeństwa i nieufności i będą w stanie przekroczyć granicę, na której zawiedli ich duchowi przodkowie? W czwartym rozdziale Listu do Hebrajczyków kaznodzieja nadal pokazuje adresatom, jak stoją w sytuacji analogicznej do pokolenia na pustyni. Zaczyna od apelu do ich emocji, zapraszając ich do lęku. Lękajmy się więc, aby, gdy pozostanie obietnica wejścia do Jego odpoczynku, ktoś z was nie pomyślał, że zawiedzie.

Takie apele do emocji, takie jak apel do strachu, były powszechnymi elementami starożytnej sztuki perswazji. Te starożytne przemówienia i kazania nie miały być jedynie intelektualnymi, logicznymi próbami argumentacji, ale miały angażować całą osobę słuchaczy, w tym ich emocje. Jak zauważył i napisał Arystoteles w swoim podręczniku retoryki, ludzie podejmują różne decyzje w zależności od tego, w jakim stanie emocjonalnym się znajdują w danym momencie.

Autor chce, aby jego słuchacze nie bali się swoich sąsiadów ani okoliczności, ani tego, co mogą jeszcze znieść z powodu swojego oddania Jezusowi. Nie chce, aby bali się, że nie otrzymają tego, co Bóg dla nich przygotował, ponieważ gdzieś po drodze postanowili odstąpić od tej relacji z Wszechmogącym. Obietnica wejścia do odpoczynku Bożego jest tutaj dla autora czymś zupełnie innym niż obietnica wejścia i posiadania ziemi Kanaan.

Autor będzie dalej to demonstrował w rozdziale czwartym. Tutaj wystarczy powiedzieć, że autor zasadniczo uważa przysięgę z Psalmu 95, werset 11, i Przysiągłem w gniewie moim, że nie wejdą do mojego odpoczynku, za odniesienie do

czegoś innego niż, choć powiązanego z, przysięgą z Lb 14,30, gdzie Bóg powiedział, że nikt z was nie wejdzie do ziemi, w której przysięgłem was osiedlić, oprócz Kaleba i Jozuego. Przysięga w Lb 14 odnosi się konkretnie do Kanaanu, ale autor Listu do Hebrajczyków uważa przysięgę z Psalmu 95, werset 11, za odniesienie do innej ziemi obiecanej, ziemi zamieszkania Boga w niebie poza widzialnymi niebiosami.

Autor kontynuuje rozwijanie analogii między sytuacją słuchacza a pokoleniem pustyni w chwili ich odejścia, podczas gdy autor kontynuuje pisanie, ponieważ my również otrzymaliśmy dobre nowiny tak jak oni, ale słowo sprawozdania nie przyniosło im korzyści, ponieważ nie byli zjednoczeni wiarą z tymi, którzy usłyszeli lub z tymi, którzy zwrócili uwagę. Autor nadal przypomina elementy historii z Księgi Liczb 14, w szczególności nieufność, z jaką dobre doniesienia Jozuego i Kaleba o ziemi obiecanej spotkały się wśród starożytnych Hebrajczyków. Ponieważ większość pokolenia pustyni nie była w stanie połączyć się w zaufaniu z tymi, którzy byli gotowi zważać i przestrzegać słowa Bożego, mianowicie Jozuem i Kalebem, nie dotarli do celu, który Bóg dla nich wyznaczył.

Słuchacze oczywiście rozpoznaliby, że dobra nowina, która do nich dotarła, była dobrą nowiną o Chrystusie, ewangelią. Wyzwanie, które autor tutaj stawia, jest ukryte. Jaka będzie nasza odpowiedź na dobrą nowinę, którą otrzymaliśmy? Czy spotka się z zaufaniem, a zatem czy doprowadzi nas do pójścia naprzód w odpowiedzi na tę dobrą nowinę lub to dobre słowo? Autor nadal zwraca się do słuchaczy, aby zidentyfikować się jako ludzie, którzy faktycznie będą iść naprzód w zaufaniu w następnym wersecie.

My, którzy wierzymy, jesteśmy tymi, którzy wchodzi do odpoczynku. On chce, aby słuchacze widzieli siebie w tym opisie. My, ci, którzy wierzą, ci, którzy okazują zaufanie, aby nadal w pełni się angażowali, jakby obietnice, które usłyszeli w związku z Chrystusem, były w pełni wiarygodne i można było z pożytkiem działać na ich podstawie.

W miarę jak kazanie postępuje dalej, autor wchodzi w nieco zawiły argument oparty na Piśmie Świętym, aby odpowiedzieć na pytanie, czym jest odpoczynek Boga? I jak możemy być pewni, że ten odpoczynek, ta obietnica wejścia do odpoczynku, nadal stoi przed nami? Autor kontynuuje swoją ekspozycję. Tak jak powiedział, jak przysięgłem w moim gniewie, nie wejdą do mojego odpoczynku, chociaż jego dzieła powstały od założenia świata. Psalm 95 mówi o wejściu do odpoczynku Boga, co prowadzi naszego kaznodzieję do Księgi Rodzaju 2, werset 2. Gdzieś bowiem mówi o siódmym dniu, a Bóg odpoczął siódmego dnia od wszystkich swoich dzieł.

Widzimy tutaj w działaniu rabiniczną lub naprawdę przedrabiniczną żydowską strategię interpretacyjną, w której słowo kluczowe w jednym wersecie prowadzi interpretatora do tego samego słowa kluczowego w innym wersecie. Tutaj tym

słowem kluczowym jest odpoczynek. Te dwa wersety są następnie używane do wzajemnej interpretacji.

Autor wyciąga wniosek z współdziałania tych dwóch tekstów, że ludzie są zaproszeni nie tylko do geograficznego królestwa Kanaanu, ale także do miejsca odpoczynku Boga, miejsca, w którym Bóg odpoczywał po stworzeniu, miejsca, które leży w królestwie poza stworzeniem. Pokolenie Exodusu zostało z tego wykluczone z powodu nieufności i nieposłuszeństwa. Ale Bóg odnawia zaproszenie dla nowego pokolenia słuchaczy poprzez tekst Psalmu, ponieważ Psalm napomina to nowe pokolenie, aby nie zatwardzało swoich serc na to, co mówi Duch, i tym samym uniknęło losu pokolenia Exodusu.

Nasz autor wnioskuje zatem, że niektórym pozostaje wejście do tego odpoczynku. Autor zajmuje się interpretacją Pisma Świętego, która zależy od chronologii wypowiedzi biblijnych. Fakt, że Psalmista, którego autor Listu do Hebrajczyków naturalnie łączy z królem Dawidem, powiedziałby coś o obietnicy wejścia do odpoczynku Bożego wieki po tym, jak historyczny lud Hebrajczyków znalazł się w Kanaanie, wskazuje autorowi, że istnieje o wiele większe miejsce odpoczynku, miejsce obietnicy poza tą małą geograficzną działką ziemi, która była przedmiotem zainteresowania historycznego Izraela.

Autor kontynuuje od tego czasu. Dlatego pozostaje niektórym wejść do tego odpoczynku, a pierwsi, dawni ludzie, którzy zostali w efekcie ewangelizowani, nie weszli z powodu nieposłuszeństwa; znowu, Bóg ustanawia pewien dzień. Dzisiaj, jak mówi Dawid, po tak długim czasie, jak powiedział, dzisiaj, jeśli usłyszycie jego głos, nie zatwardzajcie waszych serc. Gdyby Jozue dał im odpoczynek, Bóg nie mówiłby po tylu dniach o innym odpoczynku.

Wersety te wykorzystują argument z przeciwnego punktu widzenia. Jeśli Jozue rzeczywiście, wprowadzając ludzi do Kanaanu, dał im obiecany odpoczynek Boga, jaki byłby sens Psalmisty mówiącego o wejściu do odpoczynku Boga, jeśli zważasz na słowo Boga i nie zatwardzasz swego serca? Dlatego autor kończy w Hebrajczyków 4:9, że odpoczynek szabatu pozostaje dla ludu Bożego. Autor wierzy, że ustalił fakt, że przyszły odpoczynek wciąż czeka na wiernych, i teraz nazywa go odpoczynkiem szabatu zgodnie ze swoją identyfikacją tego przyszłego odpoczynku z tą sferą Boga, gdzie Bóg odpoczął od własnych dzieł Boga po zakończeniu stworzenia.

Autor kończy tę sekcję, ponieważ ten, który wszedł do swego odpoczynku, również odpoczął od wszystkich swoich dzieł, tak jak Bóg odpoczął od swoich własnych. Teraz, ten werset był ogólnie odczytywany jako stwierdzenie o każdym, kto wszedł do Bożego odpoczynku, ale warto wziąć pod uwagę, że autor ma na myśli bardzo konkretną osobę, która weszła do Bożego odpoczynku, mianowicie Jezusa, jedyną osobę, która weszła do królestwa Bożego odpoczynku na mocy swojego wniebowstąpienia przez niebiosa do samej obecności Boga. Ten Jezus również

rzeczywiście odpoczął od swoich własnych dzieł, jak autor wyjaśni w rozdziale 10, wersetach 11 do 13.

Każdy kapłan codziennie stoi, służąc i często składając te same ofiary, ale ten Jezus, złożwszy jedną ofiarę za grzechy na zawsze, zasiadł po prawicy Boga, czekając przez czas, który pozostał, aż jego wrogowie zostaną postawieni jako podnózek pod jego stopami. Kapłańska praca Chrystusa została wypełniona, a zatem jest on w stanie zasiąść po prawicy Boga, zamiast pozostać stojącym, jak muszą czynić kapłani, których praca jest niekompletna. Reszta, o której mowa w Liście do Hebrajczyków 3:7 do 4, 11, nie ma być zatem utożsamiana z niczym odnoszącym się do widzialnego świata materialnego.

To miejsce, w którym mieszka Bóg, gdzie Jezus poszedł jako prekursor w naszym imieniu i gdzie również wejdziemy w usunięcie stworzonego, nietrwałego królestwa. To jest nadzieja, którą autor trzyma przed swoimi słuchaczami, wzywając ich, aby nie powtarzali błędów pokolenia pustyni. W 4:11 do 13 autor kończy teraz drugi główny segment tego kazania, który rozpoczął się w 3:1, segment, który został spójny dzięki skupieniu się autora na Mojżeszu i pokoleniu Exodusu jako modelach tego, jak w rzeczywistości nie odpowiadać na słowo i obietnicę Boga.

W tym końcowym apelu autor pisze zatem, abyśmy dołożyli wszelkich starań, aby wejść do tego odpoczynku, aby nikt z was nie został uznany za upadającego przez ten sam wzór nieposłuszeństwa. Autor zatem ponownie ustawia punkt ciężkości odbiorców na to, co należy osiągnąć, opierając się na tym, w jaki sposób historia z Księgi Liczb 14 dała mu ramy interpretacyjne do spojrzenia na sytuację samego adresata. Autor chce, aby skupili swoje ambicje, ponad wszystko, na wejściu do boskiego królestwa i przekroczeniu progu tego tymczasowego materialnego stworzenia, które jest przeznaczone na zniszczenie, do trwałego królestwa samej obecności Boga.

Autor podnosi to jako powód, dla którego muszą dołożyć wszelkich starań i chronić się przed tymi niedostatkami nieufności i nieposłuszeństwa, które utrudniały pokoleniu na pustyni przekroczenie ich geograficznego progu do obiecannej ziemi Kanaan. Ich wzór nieposłuszeństwa nie powinien być naśladowany. Autor, dając nam mnogi tryb łączący hortacyjny, pozwala nam dołożyć wszelkich starań.

A następnie w zdaniu celowym, zwracając się do podmiotu w liczbie pojedynczej z czasownikiem w liczbie pojedynczej, aby nikt z was nie kładł nacisku na inwestycję, która jest wymagana przez całe ciało Chrystusa, jeśli każda jednostka w tym ciele ma wytrwać do końca. W tym kazaniu jesteśmy wielokrotnie wzywani do czuwania i troski o siebie nawzajem. W tym momencie dochodzimy do pary wersetów z Listu do Hebrajczyków, które mogą być jednymi z najsłynniejszych w tej księdze.

Nie byłem szczególnie podatny na pamięć Pisma Świętego w moim wychowaniu, ale jednym z niewielu wersetów, które byłem zachęcany do zapamiętywania w szkole niedzielnej, był w rzeczywistości List do Hebrajczyków 4:12 do 13, który zawsze traktowałem jako coś ogólnego o Słowie Bożym, o Piśmie Świętym w ogóle. Bo Słowo Boże jest żywe i skuteczne, i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, rozróżniające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca. I nie ma żadnego stworzenia, które by było ukryte przed Nim, lecz wszyscy są nadzy i ich gardła są odsłonięte przed oczami Tego, z którym mamy rachunek.

Te słynne wersety są oferowane jako uzasadnienie przyjęcia nastawienia i kierunku działania, które autor ogłosił w rozdziale 4, wersecie 11. Dołożmy wszelkich starań, aby wejść do tego odpoczynku, aby nikt z was nie upadł, popadając w ten sam wzór nieposłuszeństwa. Niebezpieczeństwo upadku jest wzmacniane przez te wersety o mocy słowa Bożego.

A te wersety są w rzeczywistości o wiele bardziej złowieszcze, niż moi nauczyciele ze szkoły niedzielnej wmówili mi, gdy je zapamiętałem. Słowo Boże było tematem kazania aż do tego momentu. Było mocno podkreślane w czterech początkowych wersetach kazania, ponownie w rozdziale 2, wersetach od 1 do 4, w ostrzeżeniu otwierającym kazanie, a następnie w cytacie Psalmu 95, werset 7, w Liście do Hebrajczyków 3, werset 7, a następnie często w całym 3.7 do 4.7. Wspomnienie słowa Bożego zawsze wiąże się z niebezpieczeństwem nieudzielenia temu słowu należytej uwagi i reakcji.

List do Hebrajczyków 4, wersety 12 i 13 wpisują się w ten schemat. Podkreśla on apel do słuchaczy w 4:1, aby bali się zatwardzić swoje serca na słowo Boże, nie odpowiadając wdzięcznym posłuszeństwem na pomoc, którą Bóg okazał, i obietnice, które mają dopiero zostać od Niego otrzymane. Obraz, który jest tu zawarty, szczególnie w 4:13, to obraz oskarżonego doprowadzonego przed sędziego, którego oczy mogą przeniknąć do duszy, a zatem do winy tego oskarżonego.

W ten sposób adresat zwraca uwagę na podatność na wszechogarniające badanie Boga. Ponadto grecki imiesłów w oryginalnym tekście, zwykle tłumaczony po prostu jako obnażony lub wystawiony, w rzeczywistości odnosi się znacznie pełniej do skazanego przestępcy, którego gardło jest wystawione na ostrze kłosa. Ci, którzy znają grekę, mogą dostrzec większość słowa trachea w tym greckim imiesłowie.

Autor stawia adresatów przed Bogiem nagich, z odchylonymi gardłami, oczekujących na cios słowa, które jest ostrzejsze niż jakikolwiek miecz obosieczny, aby wzmocnić swoje twierdzenie, że nieufność i nieposłuszeństwo wobec Boga są naprawdę największymi niebezpieczeństwami, z jakimi mierzy się publiczność, a nie niebezpieczeństwa odrzucenia przez sąsiada, które przekonali już kilku z nich, że wycofanie się z zaangażowania w grupę chrześcijańską jest korzystne. List do Hebrajczyków 3:1 do 4:13 realizuje kilka ważnych kroków w retorycznej strategii

autora, aby zbliżyć słuchaczy do odpowiedzi wierności, którą chce ucieleśnić pośród nich. Po pierwsze, użył powtórzenia frazy, wchodząc do mojego odpoczynku lub wchodząc do Bożego odpoczynku w całym tym bloku materiału jako sposobu na wywarcie wrażenia na słuchaczach, że ten ruch naprzód do boskiego królestwa i do ich wiecznego dziedzictwa powinien zająć ich uwagę w najpełniejszy sposób.

Fakt, że ta fraza jest powtarzana w tej sekcji nie mniej niż osiem razy, jest tekstowym przedstawieniem tego, jak bardzo oni sami mają się zajmować wejściem do odpoczynku Bożego i upewnieniem się, że nie zawiodą w tym dążeniu. Ten fragment również, ponownie, bardzo wyraźnie nakreślił słuchaczom okazję i niebezpieczeństwo w ich obecnej chwili. Możliwość polega na tym, aby zbliżyć się do wejścia do odpoczynku Bożego.

Niebezpieczeństwo polega na powrocie do miejsca, w którym spotkają Boga jako sędziego z powodu swojej nieufności i nieposłuszeństwa. Autor zamierza ostrożnie przedstawić okazje i niebezpieczeństwa, aby zastąpić inne potencjalne identyfikacje ze strony odbiorców okazji, które mogliby wykorzystać, i niebezpieczeństw, których należy unikać. W szczególności nieliczni członkowie zgromadzenia, którzy już przestali wychodzić, aby wspólnie oddawać cześć Bogu ze wspólnotą chrześcijańską, jasno zidentyfikowali, że okazją chwili jest odzyskanie naszego miejsca w społeczeństwie naszych sąsiadów, a niebezpieczeństwem, którego należy unikać, jest wyrzucenie reszty naszego naturalnego życia z powodu naszego zaangażowania w ten obcy przesąd, który wyrósł w środku naszego miasta.

W takim stopniu, w jakim słuchacze zaakceptują przeformułowanie przez autora rzeczywistych wyzwani chwili, będą nadal żyć lub powrócą do życia ze swojego oddania Bogu i Chrystusowi, ze swojego oddania grupie chrześcijańskiej, jej świadectwu i jej praktyce. Ta część Listu do Hebrajczyków również nadal rzuca wyzwanie chrześcijanom w każdym pokoleniu, aż do naszego. Podkreśla nam niebezpieczeństwa duchowej stwardnienia, tego zatwardzenia serca na słowo Boże, przed którym ostrzega autor.

To zahartowanie może nastąpić na wiele sposobów. Jednym z najczęstszych i najbardziej zdradliwych jest to, co się dzieje, gdy pozwalamy, po naszym początkowym zapałem w przyjściu do Chrystusa, pozwalamy, aby głosy wokół nas, czy to naszej rodziny, naszych przyjaciół, naszych współpracowników, nawet bezosobowe głosy, takie jak głosy reklam i propagandy politycznej, zastąpiły naszą pasję do Boga i życia z Bogiem odnowionym zainteresowaniem zdobywaniem i cieszeniem się rzeczami tego życia, które mogą być lub nie być złe same w sobie, ale o ile odciągają nas od słuchania i odpowiadania Bogu, stanowią ogromne niebezpieczeństwo. I oczywiście jest zahartowanie, które następuje, gdy na nowo zobowiązujemy się do wypełniania naszych własnych planów na nasze życie, do spełniania naszych własnych pragnień i do czynienia naszej woli przed wolą Boga.

Autor chce, abyśmy zachowali żywą świadomość, że jest to wielkie niebezpieczeństwo dla naszych dusz i musimy zachować czujność. W tym procesie czujności przypomina nam o znaczeniu naszych współchrześcijan, jeśli mamy nadal odpowiadać na słowo Boże i unikać duchowego zatwardziałości. Grzech jest zwodniczy.

Autor wie o tym, a osoba, która jest oszukana, często nie potrafi wymyślić sposobu na wyjście z tego oszustwa. Potrzebuje innych, którzy potrafią dostrzec, jak dana osoba uległa impulsom i logice, które nie pochodzą od Boga, i pomóc jej się z nich wyplątać. Autor przypomina nam zatem ponownie, że religia nie jest sprawą prywatną, wbrew temu, co szczególnie głoszą społeczeństwa zachodnie.

Inwestowanie i podtrzymywanie wzajemnego skupienia na Bogu i wytrwałości w wiernej praktyce jest konieczne. To część tego, co oznacza zostać chrześcijaninem i częścią chrześcijańskiej rodziny. Autor przypomina nam również o naszej odpowiedzialności przed Bogiem teraz i w życiu przyszłym, która przewyższa wszystkie inne odpowiedzialności, które możemy odczuwać.

Nawiązuję tutaj do lekcji z Listu do Hebrajczyków 4, wersetów 12 i 13, przypominając nam, że nasze ostateczne rozliczenie jest z Bogiem, przed którym nikt nie jest ukryty, przed którym wszyscy są odsłonięci z odsłoniętymi gardłami. To słowo, choć rzeczywiście stanowi zagrożenie, oferuje również słowo wyzwolenia dla wierzących. Zwracając naszą uwagę na Boga, przed którym musimy zdać rachunek, tekst ten głosi również naszą wolność od wielu mniejszych sędziów, którzy działają według innych standardów.

To nie standardy ani oczekiwania rodziców lub świeckich rówieśników, to nie uprzedzenia, których jesteśmy uczeni od urodzenia, ani standardy życia promowane w reklamach i centrach handlowych, ale tylko wartości i wizja Boga domagają się naszej wierności. Jesteśmy mniej skłonni do oddalania się, jeśli skupiamy się na porządkowaniu naszych myśli, naszych kroków i naszych ambicji, aby podobać się Temu, z którym mamy ostateczne rozliczenie.